Grając swój pożegnalny mecz na starej hali zawodnicy Stali Nysa przegrali 0:3 z Lechią Tomaszów Mazowiecki. W zespole gości zaprezentował się Kamil Gutkowski, który w poprzednim sezonie występował w barwach Aluronu Zawiercie. Siatkarz nie dał się zdeprymować miejscowym kibicom. - Mnie takie sytuacje tylko bardziej napędzają. Te wszystkie okrzyki, to miód na moje uszy – powiedział po meczu w rozmowie ze mną. Dodał, że pomimo wszystko życzy zespołowi Stali jak najlepiej, bo kibice i całe środowisko na to zasługują.



Można powiedzieć, że pan to ma patent na wygrywanie z Nysą. W zeszłym sezonie przyjeżdżał pan tu z Zawierciem i odbierał nadzieje na awans, a w tym z Lechią Tomaszów Mazowiecki.

Kamil Gutkowski: - To prawda. Bardzo się cieszymy przede wszystkim z tego powodu, że mogliśmy uczestniczyć w tym wspaniałym święcie siatkarskim, jakim było pożegnanie tej hali. Jest niezwykle trudno wygrywać w „Nyskim Kotle", jednak my dzisiaj zaprezentowaliśmy naprawdę bardzo dojrzałą siatkówkę. Staraliśmy się nie robić błędów na zagrywce i spokojnie utrzymaliśmy nasze przyjęcie i to zaważyło na dzisiejszym meczu. Pomimo wszystko życzę

drużynie z Nysy powodzenia i żeby jak najdalej zaszła. Życzę im nawet awansu, bo kibice i całe środowisko tutaj na to zasługuje.

Kibice w Nysie próbują na panu zawsze wywierać mocną presję. Szczególnie mocno robili to w zeszłym sezonie, gdy pan grał w Aluronie, dziś może trochę mniej. Jak pan to odbiera?

- Ja jestem wychowankiem Czarnych Radom. Wychowałem się więc na takim „radomskim kotle". Pamiętam, że jak przyjeżdżałem tutaj jeszcze z Czarnymi, było bardzo podobnie. Mnie takie sytuacje tylko bardziej napędzają, dlatego bardzo się cieszę, że kibice tutaj tak negatywnie do mnie podchodzą. Te wszystkie okrzyki to miód na moje uszy.

Po meczu podszedł do pana jakiś kibic. Rozmowa wyglądała na sympatyczną.

- Tak, ja myślę, że to wszystko, to taka gra siatkarska, gdzie kibice próbują wyprowadzić nas z równowagi, my natomiast staramy się nie dać sprowokować. Po meczu wszyscy wiedzą, że to jest tylko sport. My nie przyjechaliśmy tutaj nikomu zrobić krzywdy, tylko dobrze wykonywać swoją pracę. I dzisiaj udało się to nam w stu procentach.

Co pana zdaniem było dzisiaj kluczowe i przyniosło wam zwycięstwo? Czy może to, że trener Stali nie miał zmienników na przyjęciu?

- Być może gdyby Piotrek Łuka miał rotację, to by coś zmieniło, jednak jako kluczowy element ja wskazałbym zbyt dużą liczbę błędów gospodarzy na zagrywce. Kiedy grali mocną zagrywkę, potrafiliśmy ją utrzymać na swojej stronie i zazwyczaj wyprowadzaliśmy kończące ataki.

To następnym razem spotkamy się w Nysie już na nowej hali.

- Miejmy nadzieję, że w finale ligi.

Wywiad ten opublikowałem na przegladligowy.com

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}